

Fundacja pomaga

„MÓJ mąż Jarek ostatnie dwa rejsy odbył na statku armatora izraelskiego pod banderą maltańską. Jesienią ub. roku, w sobotę odwiozłam męża na lotnisko, skąd poleciał do Marni. W niedzielę po południu zadzwonił z informacją, że dotarł na statek. Od razu przejął obowiązki służbowe. Powiedział, że jest zmęczony, kończy już pracę i chce odpocząć. Umówiliśmy się na następny telefon z Hongkongu. To była moja ostatnia rozmowa z mężem. Podobno zasnął podczas pracy w siłowni. W wynikach sekcji nie określono jednoznacznie przyczyn śmierci... Bardzo chcę wiedzieć, dlaczego 37-letni człowiek, który nigdy nie chorował i na nic się nie uskarżał, nagle umiera? Czy fakty, którymi dysponuję nie zostały wcześniej sfalszowane na korzyść armatora?”

Z dziesiątkami podobnych przypadków zetknęli się założyciele fundacji

„Ostatni Rejs” z Wolina. W ciągu roku zgłosiło się do Sylwii Borkowskiej blisko sto poszkodowanych rodzin ofiar armatorów obcych bander – z całej Polski. Fundację ustanowiono w lutym ub.r. w celu niesienia wszechstronnej pomocy społecznej marynarzom kontraktowym i ich rodzinom dotkniętym wypadkami losowymi, z którymi sami nie mogą sobie poradzić.

– Każda historia jest inna, jednak w każdej kryje się ludzkie nieszczęście, niemoc i dramat – pani Sylwia pochyła się nad stosem dokumentów, listów, ludzkich tragedii.

Założycielka fundacji „Ostatni Rejs” sama przez 25 lat była żoną marynarza, który dwa lata temu zginął w tajemniczych okolicznościach u wybrzeży Afryki. Dziś stara się pomóc innym.

– Staramy się pomóc szczególnie tam, gdzie są dzieci i rodziny, które nie uzyskały rent ani odszkodowania. Jednak ważniejsza jest dla tych osób opie-

ka prawników – mówi S. Borkowska.

Do dziś nie udało się skupić wokół fundacji fachowców, którzy podjęliby się wsparcia rodzin opieką psychologiczną i prawniczą.

– Chcielibyśmy też zintegrować środowisko marynarzy, by w razie nieszczęścia jedni mogli znaleźć wsparcie u innych – mówi S. Borkowska, która cele statutowe realizuje również przez organizowanie akcji charytatywnych. Najbliższą będzie kwesta uliczna w Szczecinie podczas tegorocznych Dni Morza (9-11 bm.) oraz taka sama w Świnoujściu (23-25 bm.).

– Poszukujemy chętnych wolontariuszy ze Szczecina i Świnoujścia, którzy w tych dniach kwestowaliby na ulicach tych miast – dodaje pani Sylwia.

Szukający kontaktu z fundacją „Ostatni Rejs” mogą dzwonić pod nr tel. 0 603 289 371, fax 326 07 04 (e-mail: ostatni.rejs@wp.pl).

Małgorzata AFTEWICZ